



Gmina
Rzepiennik
Strzyżewski

RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

DWUMIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY
Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XXV ISSN 1428-880X Nr 2(95) marzec-kwiecień 2015 cena 2 zł (w tym 8% VAT)





przemawia Calman Liberman - przew. Fundacji Heritage

ŻYDZI Z WIZYTĄ W RZEPIENNIKU STRZYŻEWSKIM



Dawid Dembitzer [pierwszy z lewej]



Aron Stern [po prawej] rabin z Londynu, dyr. org. Avoyseinu



przemawia Chaim Ferencz - z organizacji Avoyseinu



O RZEPIENNICKIM KIRKUCIE

W ciągu ostatniego ćwierćwiecza wiele cmentarzy w regionie tarnowskim poddano remontom, ogrodzono. Dziś są zadbane i mają stałych opiekunów. W każdym prawie przypadku inicjatorami takich akcji byli zarówno potomkowie Żydów z danej miejscowości, jak i lokalne władze. Rzepiennicki kirkut jest jednym z ostatnich, który pozostał zaniedbany.

Od lat 70. Rzepiennik odwiedzał kilkakrotnie jeden z potomków rodziny Dembitz, obecnie mieszkający w Nowym Jorku Dawid Dembitzer. To z jego inicjatywy oraz na jego koszt zostały zbudowane schodki prowadzące do masowego grobu w Dąbrach, w którym pochowano pomordowanych w sierpniu 1942 r. rzepiennickich Żydów. On też ufundował kamień stojący przy drodze, wskazujący ścieżkę do tego grobu. Po latach postanowił zająć się uporządkowaniem cmentarza. Zwrócił się do fundacji zajmującej się remontami żydowskich cmentarzy w Europie (Heritage Foundation for Preservation of Jewish Cemeteries) o fundusze. O skoordynowanie prac na miejscu poprosił Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie. We wtorek, 24 marca, w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim odbyło się spotkanie, na które Dawid Dembitzer przywiózł 9 potomków rzepiennickich Żydów z USA, Izraela i Anglii. Wszyscy oni są potomkami trzech uratowanych z zagłady sióstr - rzepiennickich Żydówek. Ponadto przybyła grupa przedstawicieli wymienionej fundacji oraz organizacji Avicenu z Londynu, którą kieruje rabin Aron Stern, a która nadzoruje prace przy cmentarzach, aby były zgodne z żydowskim prawem religijnym. Dawid Dembitzer w oficjalnym wystąpieniu podkreślił, że intencją rodzin rzepiennickich Żydów jest jak najbliższa współpraca z lokalną społecznością. Chcą „powrócić duchowo” – jak powiedział – do swojej dawnej ojczyzny, poznać współczesne życie tutejszych mieszkańców,

przywieźć swoje wnuki, spotkać się z młodzieżą, poznać historię regionu i opowiedzieć o tym, co przekazali im o Rzepienniku ich dziadkowie. Liczą bardzo na współpracę z wójtem Markiem Karasiem, który wykazał wielkie zainteresowanie inicjatywą, także z księdzem Piotrem Witeckim, odwołując się do wspólnych religijnych korzeni naszych religii. W spotkaniu z rzepiennickimi Żydami uczestniczyły też dyrektorki szkół Maria Myśliwiec i Jadwiga Ryba. Na pewno kolejne spotkania przełożą się na zacieśnienie kontaktów między mieszkającymi daleko od siebie, ale bliskimi duchowo potomkami tych, którzy kiedyś wspólnie mieszkali pod rzepiennickim niebem. Jako przewodniczący Komitetu Opieki nad Zabytkami Żydowskimi, znając dobrze historię dewastacji żydowskich cmentarzy zwracam się z apelem do mieszkańców Rzepiennika: rozejrzyjcie się po swoich obejściach, popytajcie starszych, może gdzieś znajdzie się kawałek żydowskiego nagrobka, może ktoś dawno temu wykorzystał kamienie z kirkutu do jakichś domowych spraw? Poszukajcie, może na tym zniszczonym, ale jakże pięknym historycznie i artystycznie wiejskim cmentarzyku żydowskim przybędzie nagrobków, które stąd były przed laty zabierane.

Remontując cmentarz w Brzostku, po którym zostało tylko pastwisko, po takim apelu ogłoszonym przez miejscowego księdza proboszcza i wójta, ludzie przywieźli na to puste pole blisko 70 fragmentów macew – żydowskich nagrobków, pośród nich około 20 niemal w całości. Może jeszcze w tym roku w Rzepienniku Strzyżewskim przybędzie pięknie odremontowane zabytek. Dodam jeszcze tylko, że także przy otoczeniu mogiły w Dąbrach zostaną przeprowadzone prace porządkowe.

*Adam Bartosz
Koordynator prac
Komitet Opieki nad Zabytkami
Kultury Żydowskiej w Tarnowie*



SMS z gminy

Na stronie internetowej gminy Rzepiennik działa już system szybkiego powiadamiania o ważnych wydarzeniach czy potencjalnych zagrożeniach, jakie mogą wystąpić na terenie poszczególnych miejscowości.

Informacje będą przesyłane za pomocą krótkich wiadomości tekstowych (SMS) na telefony komórkowe mieszkańców. Aby taki system mógł powstać, potrzebne jest stworzenie bazy danych numerów telefonicznych mieszkańców. Każdy, kto chce być na bieżąco, proszony jest o zarejestrowanie się w systemie. Można to uczynić na stronie internetowej www.rzepiennik.pl, w zakładce USŁUGA SMS.

SPOKOJNIE TO TYLKO ĆWICZENIA REZERWY

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministra z 11 lutego br., wprowadza się obowiązkowe ćwiczenia wojskowe dla żołnierzy rezerwy i osób przeniesionych do rezerwy niebędących żołnierzami rezerwy. To prawna konsekwencja zmian w ustawie o powszechnym obowiązku obrony z dnia 21 listopada 1967 roku. Wpływ na to, kto zostanie powołany na ćwiczenia, będzie miało „wystąpienie potrzeb Sił Zbrojnych RP w zakresie przeszkolenia żołnierzy rezerwy posiadających nadane przydziały mobilizacyjne oraz dla żołnierzy rezerwy i osób przeniesionych do rezerwy niebędących żołnierzami rezerwy, którym planuje się nadać takie przydziały”.

Od początku marca ochotnicy mogą zgłaszać się do WKU i zapisywać się na szkolenie wojskowe. „Jest to oferta skierowana przede wszystkim do osób w wieku 18-50 lat, które nie były w wojsku, a chciałyby odbyć przeszkolenie wojskowe. Dotyczy ona także chętnych w wieku 18-60 lat, którzy odbyli służbę wojskową, a teraz mogą zostać przeszkoleni w ramach ćwiczeń rezerwy” - czytamy na stronach Ministerstwa Obrony Narodowej.

DLA RATOWANIA ZABYTKÓW MAŁOPOLSKICH

W marcu br. rozpoczęła się konserwacja kamiennego portalu głównego i okna nad portalem w Kościele Parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Rzepienniku Biskupim wybudowanym w 1864 r.

Dotację w wysokości 15 tys. zł na dofinansowanie tego remontu Parafia pozyskała z projektu Ochrona Zabytków Małopolski 2015.

(r)



UWAGA „ŚMIECI” Z KODEM KRESKOWYM

Od 1 kwietnia 2015 r. na terenie Gminy Rzepiennik Strzyżewski obowiązywać będą nowe zasady dotyczące wywozu odpadów komunalnych.

Wprowadzony zostanie system identyfikacji odpadów komunalnych odbieranych z posesji na terenie gminy. System działał będzie dzięki kodom kreskowym, które obowiązkowo naklejać należy w widocznym miejscu na każdy wystawiany worek oraz pojemnik (§ 4 ust. 1 Uchwały Nr XXXVI/234/2014 Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski z 10 września 2014 r. w sprawie ogłoszenia tekstu jednolitego regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Rzepiennik Strzyżewski (Dz. Urz. Woj. Mał. Poz. 5683). Są to kody indywidualne, przypisane do konkretnej nieruchomości. Po wejściu w życie nowego systemu, worki i pojemniki nieoklejone kodami kreskowymi nie będą odbierane.

Każdy właściciel nieruchomości otrzyma odpowiednią ilość kodów kreskowych od firmy odbierającej odpady komunalne z terenu Gminy Rzepiennik Strzyżewski tj. od Przedsiębiorstwa Komunalno-Budowlanego KOMBUD z Ciężkowic. Jeżeli otrzymana ilość kodów będzie niewystarczająca bądź wyczerpie się, należy zgłosić się do tutejszego Urzędu Gminy pok. nr 1 (tel. 14 65 35 527) lub do firmy odbierającej odpady (tel. 14 65 10 215) po odbiór dodatkowych kodów, które będą wydawane nieodpłatnie.

Zobowiązani do naklejania kodów kreskowych są wszyscy właściciele nieruchomości zamieszkałych (gospodarstwa domowe) jak i niezamieszkałych (firmy).

W związku z powyższym nie wolno pożyczać, ani wymieniać się etykietami z innymi osobami, gdyż odebrane odpady po sczytaniu kodu zostaną przypisane właścicielowi etykiety umieszczonej na worku, a nie właścicielowi odpadów.

Co się zmieni przez wprowadzenie kodów kreskowych?

- usprawni się funkcjonowanie systemu gospodarki odpadami komunalnymi,
- poprawi się terminowość odbioru odpadów,
- urząd gminy będzie miał większą kontrolę nad wykonywaniem usług przez firmę odbierającą odpady,
- system pokaże, czy obywatele naszej gminy segregują odpady komunalne zgodnie ze złożonymi deklaracjami,
- dzięki kodom kreskowym, mieszkańcy gminy będą mieli możliwość złożenia reklamacji, w przypadku nieodebrania w terminie odpadów przez firmę odbierającą odpady komunalne.

Jak i gdzie umieszczać etykiety z kodami kreskowymi?

Etykiety należy naklejać wyłącznie na zawiązane, całkowicie wypełnione odpowiednimi odpadami worki. Etykiety należy nakleić w górnej części worka w widocznym miejscu, które umożliwi łatwe sczytanie kodu kreskowego z etykiety.

Ewelina Kostrząb



ŻYCIE DLA ŻYCIA



„Życie dla życia” to projekt socjalny mający na celu ochronę i promocję zdrowia, zrealizowany pod honorowym patronatem Stowarzyszenia „Kropla” z Tarnowa, Biskupa Diecezji Tarnowskiej Andrzeja Jeża i przy współpracy z warszawskim Ośrodkiem Dawców Szpiku Medigen oraz Fundacją Przeciw-

ko Leukemii w Warszawie. Pomysłodawczyniami, realizatorkami i organizatorkami projektu były studentki Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie - Anna Gucwa i Anna Babicz. Projekt był realizowany w trzech częściach a opiekę nad nim sprawował Tomasz Wardzała.

17 marca w Muzeum Przyrodniczym im. Krystyny i Włodzimierza Tomków w Ciężkowicach odbyło się seminarium szkoleniowe z zakresu pomocy osobom chorym na nowotwory krwi i ich rodzinom. Założenia projektu przedstawiły autorki. Uczestnicy obejrzeli film pt. „Życie dla życia”, prezentujący proces pobrania szpiku i pomoc osobom chorym na białaczkę. Katarzyna Duraj, dyrektor Stowarzyszenia z Tarnowa, przedstawiła historię powstania Stowarzyszenia, jego działalność i zagadnienia związane z rejestracją potencjalnych dawców szpiku oraz formami pomocy osobom chorym na nowotwory krwi. Odpowiadała na pytania uczestników seminarium. Omawiano także przypadek leczenia polskiej siatkarki Agaty Mróz. W wydarzeniu wzięło udział ok. 60 osób, mieszkańców gmin: Ciężkowice, Gromnik i Rzepiennik Strzyżewski.

Od 16 do 20 marca 2015 r. w Ośrodkach Pomocy Społecznej w Ciężkowicach i Rzepienniku Strzyżewskim przeprowadzona została zbiórka środków czystości i środków higienicznych dla pacjentów Kliniki Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej Wrocławskiej Akademii Medycznej we Wrocławiu. W akcję zaangażowały się szkoły wszystkich trzech gmin. Była to druga część projektu, w którą włączyli się policjanci z komisariatu w Ciężkowicach na czele z Komendantem oraz osoby prywatne.

Trzecią i najważniejszą częścią projektu była rejestracja potencjalnych dawców szpiku do polskiego rejestru PL-3, która odbyła się 21 marca 2015 r. w nieodpłatnie użyczonym przychodni „Praktyka Lekarza POZ” Magdalena Krokowska-Drozd, Mariusz Drozd w Ciężkowicach. Pielęgniarki Marta Deś i Justyna Nowak pobierały próbki krwi od potencjalnych dawców szpiku w ramach wolontariatu. Właściwą rejestracją potencjalnych dawców szpiku zajęli się przedstawiciele laboratorium Medigen z Warszawy. Podczas akcji zostały zarejestrowane 32 osoby. Rejestracja potencjalnych dawców szpiku zorganizowana w Ciężkowicach przez studentki stanowiła przedłużenie akcji organizowanej przez Stowarzyszenie „Kropla”, która odbyła się 20 marca 2015 r. pod hasłem „Wszystko budzi się do życia”, wówczas zarejestrowano 41 potencjalnych dawców szpiku.

Pozyskano również środki finansowe od okolicznych firm i osób prywatnych na częściowe pokrycie kosztów badań krwi potencjalnych dawców, wpłacone bezpośrednio na konto Stowarzyszenia „Kropla” w Tarnowie. Wszystkim zaangażowanym gratulujemy.

(r)

Zdrowych,
spokojnych i rodzinnych
Świąt Wielkanocnych życzą:

Przewodniczący Rady Gminy
Zbigniew Adam Bajorek

Wójt Gminy
Marek Karaś



POLICJA INFORMUJE

Ciężkowicki komisariat zanotował w 2014 r. spadek zdarzeń przestępczych we wszystkich kategoriach: kradzież z włamaniem, uszkodzenie ciała, kradzież rzeczy cudzej, uszkodzenie mienia, bójka, pobicie oraz inne przestępstwa. Wykrywalność ogólna podstawowej kategorii przestępstw wyniosła aż 90, 5 %.

Na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski wzrosła liczba zatrzymanych nietrzeźwych kierowców oraz innych przestępstw, natomiast odnotowano spadek ilości kradzieży mienia, kradzieży z włamaniem, bójek, uszkodzenia mienia i uszkodzenia ciała. W naszej gminie spadła także ilość wypadków drogowych, kolizji i rannych, natomiast ilość osób, które straciły życie w wyniku wypadku drogowego pozostaje bez zmian w stosunku do ubiegłego roku. Przyczyną tych zdarzeń jest nadal niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze, wymuszenie pierwszeństwa przejazdu, nieprawidłowe wyprzedzanie oraz niedostosowanie odległości pomiędzy pojazdami.

W ubiegłym roku policjanci przeprowadzali akcję rozdawania odblasków i kamizelek odblaskowych. W trosce o poprawę bezpieczeństwa na drogach spotykali się z najmłodszymi użytkownikami drog w szkołach oraz w terenie.

Elementy odblaskowe są dla pieszych nie tylko obowiązkiem, ale także szansą na uratowanie życia. W naszej gminie coraz częściej piesi korzystają z odblasków, czego dowodem jest mniejsza liczba wypadków drogowych - mówi komendant Komisariatu Policji w Ciężkowicach asp. szt. Artur Roman.



TROPEM OLSZYŃSKICH KAMIENIARZY

Cz. II

Wygląda na to, że Józef i Jan żyli zgodnie, stąd przypuszczenia, że wytworzyła się między nimi relacja typu mistrz – uczeń. Tym bardziej, że pozostawali w relacji zięcia i teścia. Choć Jan na pewno uczył się od Józefa, to jednak ich style różniły się od siebie. Józef bardziej monumentalny, hołubił prostym formom, Jan był nieco bardziej wysublimowany, parał się przedstawieniami figuralnymi.

Wiadomo, że kamień zdobywali razem. Ręcznie ciosali i wykuli wielkie, równe bloki kamienne ze skały przy granicy Olszyn z Jodłówką Tuchowską.

Wróćmy jeszcze na chwilę do zdjęć, od którego wszystko się zaczęło. Wujek twierdzi, że musiało zostać zrobione gdzieś w 26 albo 27 roku. Na odwrocie jednak widnieje data 34, z dedykacją „dla Pana Roja w Bieczu”. Wraz z fotografią wujek pożyczył nam również życiorys napisany przez swojego ojca. Ten również wysłałam Modrzejewskiemu, który szybko zainteresował się, dlaczego Jan nie wspomina nic o kamieniarce:

„Urodziłem się 2 I 1901 r. w Olszynach, powiat Gorlice. Jestem religii rzymskokatolickiej. W roku 1907 (1 IX) zacząłem uczęszczać na pierwszy rok nauki do 2-klasowej szkoły ludowej mieszanej w Olszynach. Do tejże szkoły uczęszczałem przez 6 lat. W roku 1912/13 ukończyłem 6-ty rok nauki t. j. wszystkie klasy jakie ta szkoła posiadała. W roku 1912/13 uczęszczałem rów-

nocześnie na naukę dopełniającą, gdyż przepisy ówczesne zezwalały uczniom zdolnym na odrabianie równocześnie z 6 rokiem nauki, naukę dopełniającą i w roku 1913/14 ukończyłem dwuletnią naukę dopełniającą. Do roku 1921 pomagałem rodzicom w pracy na roli, a z dniem 21 IV 1922 r. zostałem wcielony do wojska. Służbę wojskową od tego dnia odbywałem w 8 p.p. Leg w Lublinie i w charakterze szeregowca z dniem 30 IV 1924 r. przeniesiony zostałem do rezerwy. W roku 1925 zawarłem związek małżeński w Olszynach. Od dnia 20 VIII do 15 IX 1928 r. odbywałem ćwiczenia wojskowe w 17 p.p. w Rzeszowie. W roku 1931 otrzymałem Pośrednictwo Pocztove i pełniłem w nim służbę do obecnej chwili”. Jan Karaś Olszyny dn. 15/III. 1937 r.

Wujek twierdzi, że być może Jan nie wspominał o kamieniarce, ponieważ życiorys pisał w celu zdobycia pozwolenia na założenie w Olszynach pośrednictwa pocztowego. Być może kamieniarka, jako dodatkowe źródło utrzymania, mogła w zdobyciu takiego pozwolenia przeszkodzić.

Wujek Janek jest pogrobowcem. Nigdy nie poznał ojca. Kwituje ten fakt z właściwym sobie poczuciem humoru: „Się przespał i wtedy umarł”. Wiedziałałam o tym fakcie zawsze, ale łączyłam go z wojną. Tymczasem historia była zupełnie inna. Jan Karaś umarł w 1937 r. w wyniku wylewu krwi do mózgu. W Olszynach w tym czasie remontowano most w centrum. Most przechodzący przez rzeczkę Olszynkę rzecz jasna. Jan pracował wraz z innymi. Zwoził przygniłe bale drewna i zrzucił z fury. Podczas jednego z takich kursów coś pewnie zakręciło mu się w głowie i spadł prosto na usypaną przez siebie stertę. Znaleźli go zaraz potem. Leżał na zgniłych balach. Jego ciało skubały gęsi. Natychmiast przeniesiono ciało do domu i posłano konie po lekarza do Biecza. Lekarz zarządził ponowne wysłanie koni, tym razem do Gorlic, do Glinika, po wielką bryłę lodu. Ciało Jana obkładano lodem jeszcze całą noc, ale jak łatwo się domyśleć, nie przyniosło to już żadnego skutku. Na tym nie koniec nieszczęść. Podczas pogrzebu ktoś wkradł się do domu i ukradł cały sprzęt Jana (pewnie i Józefa, który wbrew

temu, co twierdzi profesor Reinfuss, w 37 jeszcze miał się dobrze i umarł dopiero w 43, ale o tym później). Jan posiadał ponoć wielką tubę, w której trzymał ryciny z dokładnymi proporcjami, rozpisane z numerkami takie wszystkie detale ludzkiego ciała jak: oko, nos, czoło. Miał też swoją skrzyneczkę, w której trzymał wszystkie swoje długi. Oprócz sprzętu kamieniarskiego ukradli mu jeszcze rower i pas. Nie wiadomo, kto był złodziejem. Może inni kamieniarze z okolicy? A może ktoś zrobił to dla draki? Tego nawet nie wie wujek Janek.



Szybka śmierć Jana sprawiła, że to nie swojego ojca, a właśnie dziadka pamięta wujek z dzieciństwa. Nie wiadomo, dlaczego profesor Reinfuss podaje jako rok śmierci 1925. Wujek Janek urodził się przecież w 38, a jeszcze pamięta dziadka. Na grobie Józefa zresztą też widnieje wyraźna data śmierci: 1943 r.

Wiele pytań w tej historii: kim był pan Roj z Biecza? Kto okradł pradziadka? Dlaczego profesor Reinfuss podaje złą datę śmierci? Ale pozostawało jeszcze najciekawsze dla mnie pytanie: Jakimi ludźmi byli Józef i Jan? Z opowieści wujka rysuje się obraz nie tylko rzemieślników, ale prawdziwych, nieco ekscentrycznych artystów.

Wujek Janek zapamiętał dziadka, jako elegancika. Józef nigdy nie wyłysiał. Miał piękne, gęste, zaczesane do tyłu siwe włosy. Do tego takie same siwe wąsy, które schodziły się z długą, kozią bródką. Wujek jako małe dziecko lubił stroić dziadkowi przeróżne figle. Kiedy Józef szedł do kościoła, zawsze ubierał odświętny kapelusik. Któregoś dnia mały Janek powczepliał mu z tyłu głowy ostre kurze pióra i nałożył dziadkowi kapelusik tak, że ten nie zorientował się,

że kroczy do kościoła dumnie, bo w pióropuszu. „Chłopy” stojący jak zawsze pod dzwonnica śmiali się i mówili między sobą, że Józek Kamieniarz zwariował. Innym razem, kiedy mały Janek nakładał dziadkowi buty, włożył mu do cholewy kociubę. Dziadek szedł do kościoła i czuł, że coś go uwiera, kiedy wrócił do domu i zorientował się, że to psikus Jaśka (który w strachu przed ewentualną karą schował się pod stołem) skwitował to tylko słowami: „Jaśku, Jaśku! Chłopoku, coś ty mi narobił!” Oczywiście dziadek miał już swoje lata i z czasem czuł się coraz gorzej. Całymi dniami leżał w łóżku, na wysoko postawionej pierzynie, pólsiedzaco. W rękę trzymał długą, bo aż metrową, wiśniową lufkę do papierosów, wspartą o taborecik. Zapalało mu się takiego papierosa, a on z nabożeństwem ćmił go sobie powoli. Umarł w srogą zimę. Jak podaje wujek: „zimno było jak Ancykryst.” Śmierć nie przyszła nagle, jak u Janka, wszyscy wiedzieli, że Józek już jedną nogą jest na tamtym świecie. Bo co można powiedzieć o człowieku, który słyszy świergotanie ptaszków, kiedy dookoła pada śnieg i woda w Olszynie zamraża. Józek pod koniec życia chciał nawet spać w stodole, bo miał problemy z toaletą i twierdził, że tam, na sianie, może sobie bez problemu ulżyć. Ale babka Maria szybko wybiła mu takie pomysły z głowy. Bo jak by to było i co by ludzie powiedzieli, jakby kamieniarz umarł w stodole. Kiedy Józef poczuł, że zbliża się koniec, zabrał się do spisywania testamentu. Janek też chciał coś od dziadka dostać: „A co mnie dziadek dadcie?” I dostała się wujkowi w spadku ta wiśniowa lufka i wielki skórzany pas. Dziś nie wiadomo, co się z nimi stało. Pytam o inne pamiątki. Wujek, jakby czując, że nadszedł już czas, z udawanym zdziwieniem wyciąga pluszowy, lekko wytarty pamiętnik pytając: „To co, nigdy zem ci nie pokazywał?” Pamiętnik jest prezentem Janka dla Magdy. Jego zawartość pokazuje Janka jako romantyka. Oprócz wpisów koleżanek Magdy, jest kilka wpisów bezpośrednio od niego, wraz z ilustracjami. Chociażby pierwsza strona, wraz z dedykacją. Oprócz tego znajduję jeszcze wiersze miłosne. Nie są to proste rymowanki. Nie wiem jednak, na jakim poziomie w tamtych czasach plasowała się poezja miłosna.

Przypuszczam, że na całkiem niezłym. Oczywiście wszystko każe mi wierzyć, że są to autorskie wiersze Jana. Tym bardziej, że jeden z nich jest, co by tu nie mówić, dość filuterny i opisuje w sposób zawołowany uciechy pierwszych miłosnych uniesień. Każdy z wpisów Jana obdarzony jest datą.

Moją uwagę przykuwa jeszcze jedna stronica w pamiętniku. Nazywam ją „księgą urodzeń i wydarzeń istotnych”. Na tej stronicy Jan postanowił wpisywać narodziny wszystkich swoich dzieci i daty ich przystąpienia do komunii świętej. Wszystko w narysowanej otwartej księdze okraszonej kwiatem konwalii. Początkowe wpisy należą do Jana, o późniejsze dbała już Magda. Cała ta krucha materia rozsypującego się w rękach pamiętnika i ten subtelny rodzaj czułości powodują również we mnie autentyczne wzruszenie.

Dziś nie ma już domu wybudowanego przez Józefa. Kamienie z podmurówki zostały przeznaczone do różnych „celów praktycznych”. Na wsi nic się nie zmarnuje. Dwa z nich służyły nam za siedzisko pod lipami.

Pozostaje jeszcze kwestia grobu. Józef wyrzeźbił piękny nagrobek dla swojej pierwszej żony Apolonii. Jego samego pochowano w zwykłym grobie. Potem umarła jego druga żona, a moja praprababka Maria. Pochowano ją razem z nim. Olszyński cmentarz znajduje się na spadzistym wzgórzu. W okresie listopadowym najczęściej spływa błotem, co powoduje dość komiczne sytuacje. Ludzie wieszają się na krzyżach, ślizgają w dół, mozolnie odnajdują groby swoich przodków. Kilka lat temu przeniesiono Marię i Józefa do Apolonii. Trochę dla wygody chyba. Ale kto wie, czy nie dla tego, żeby się Józefowi dobrze leżało. W wyrzeźbionym przez siebie nagrobku, z dwoma kobietami, które kochał.

*Serdecznie podziękowania dla wujka Janka Karasia.
Weronika Gogola, Kraków, 11.01.2014 r*



Nagrobek Apolonii Bąk miejsce spoczynku Józefa Bąka i drugiej żony Marii



Magda Karas żona Jana Karasia „Kamieniarka”



Fartuszek

Gdy w latach powojennych chodziliśmy do szkoły, wszystkie dziewczynki nosiły fartuszek wkładany na sukienkę. Fartuszek był niezbędny, bo pisaliśmy stalowym piórem maczanym w atramencie, a ten znajdował się w kałamarzu osadzonym w otworze na pulpicy ławki szkolnej. Kałamarz, to było naczynie na atrament tak sprytnie obmyślane, że nigdy się nie wylewał przy dzikich harcach rozkosznej dziatwy szkolnej. Miał kształt małego grzybka - borowika. W miejscu, gdzie borowik ma tak zwany korzeń, znajdował się walcowaty, szklany zbiornik, a nad nim pusty kapeluszek z otworem. Gdy w otwór wkładało się pióro, stalówka maczała się w atramencie. Natomiast gdy kałamarz się przewrócił, to atrament przelewał się do kołnierza i nie wylewał się na zewnątrz. Mimo tego sprytnego urządzenia łatwo było się pobrudzić atramentem w skutek nieuwagi, toteż strojne sukienki dziewczynek były zabezpieczone fartuszkami.

Obecnie fartuszek niezbyt pasuje do spodni dżinsowych. W tamtych latach żadna dziewczynka nie odważyłaby się wyjść do szkoły lub do kościoła w spodniach. Niestety zdarzyło się w 1946 roku, że moja mama uszyła spodnie dla mojej starszej siostry i w czasie zawiei śnieżnej wysłała dziecko do szkoły w Rzepienniku Strzyżewskim. Dziecko wróciło do domu całe zapłakane z ostrzeżeniem od kierowniczkii szkoły, aby więcej tak się nie pokazywało.

Fartuchy nosiły także panny wiejskie, a przede wszystkim poważne gospodynie. Odzież była droga i trudno dostępna, więc zakrywano ją fartuchem aby się nie brudziła i nie niszczyła. Fartuch znajdował szerokie zastosowanie praktyczne, o którym zupełnie zapomnieliśmy. Gospodyni wychodzi rano na podwórko i przypomina sobie, że trzeba napalić w kuchni i zagrać wody do porannego udoju. Podwija fartuch do góry, nakłada patyków i drewniek, biegnie do domu i już za chwilę rozpała ogień pod kuchnią. Zanim ogień się rozpali idzie do kurnika, wybiera jajka i nie rozglądając się za jakimkolwiek naczyniem wkłada je do podwiniętego fartucha. Dojenie krów, to pierwsza, konieczna praca z rana. Krowy są bardzo przywiązane do gospodarzy, poznają ich z daleka i pozdrawiają serdecznym „muuu”. Krowa pozostająca w zażyłych stosunkach z gospodynią nie da się wydoić obcej osobie, a nawet nie puści mleka swojej gospodyni, jeśli ta jest inaczej ubrana niż zwykle. Denerwuje się. Przestępuje z nogi na nogę i wali ogonem po uszach. Dokładnie tak jak mówią: „Nie wystarczy złapać za cycek, trzeba jeszcze opanować ogon”. Fartuch był tym oczekiwanym przez krowę strojem. Zawsze ten sam. Krowa go akceptowała.

Fartuch w kuchni zastępował mnóstwo niepotrzebnych rzeczy, którymi obecnie musimy się posługiwać. Nasza gospodyni już postawiła mleko na ogień i zajęła się szykowaniem śniadania dla męża i dzieci. A mleko, jak to mleko. Gwałtownie podnosi się do góry i za moment wyleci na płytę kuchenną. Trzeba natychmiast odstawić garnek na bok. Ale jak? Gdy ucho garnka jest rozpalone do czerwoności. I tu sytuację ratuje fartuch. Podnosi się róg fartucha, łapie się ucho garnka przez fartuch jak przez rękawicę i mleko

jest uratowane. To tylko jeden przykład genialnego zastosowania fartucha w kuchni. Przy szykowaniu obiadu co rusz okazuje się, że brak marchewki i pietruszki do rosółu, to znów kilka jabłek trzeba przynieść z ogrodu i wszystko to można dostarczyć w fartuchu do kuchni.

Nie ma nic gorszego dla pasjonata fotografii, gdy zobaczy obiekt do zdjęcia o którym marzył od lat, a właśnie nie ma aparatu fotograficznego. Podobne rozczarowanie przeżywa gospodyni, która zniemacka spotyka niezliczoną gromadę grzybów. Jeśli ma na sobie fartuch, to bez problemu zbierze je do fartucha. A jeśli ktoś kobietę skrzywdzi lub otrzyma ona złą wiadomość, to wtedy płacząc cichutko ociera ukradkiem łzy brzegiem fartucha.

Tuż po wojnie chłopcy dojrzewali bardzo szybko. Po ukończeniu szkoły podstawowej tylko bardzo nieliczni udawali się do szkoły średniej. Zdecydowana większość pozostawała w gospodarstwie i wyręczała ojca, biorąc się za odpowiedzialne prace takie jak powożenie końmi, ścinanie drzewa w lesie lub udział w jarmarkach. To upoważniało również do palenia papierosów i picia piwa. Nie było żadnego zorganizowanego sportu ani światła, ani radia ani telewizji, toteż wieczorami chłopcy zbierali się do gry w karty lub chodzili po Dąbrach i śpiewali ludowe piosenki. Jedną z ulubionych to była:

A duszkiem dziewczę, duszkiem, ku ku
A co masz pod fartuszkim, ry ku ...

Dalszych słów brakowało, toteż chłopcy musieli fantazjować, co się znajduje pod fartuszkim, ponieważ nie było jak obecnie, facebooka, gdzie wszystko można oglądać.

Z fartuszkim związane były również różne historie romantyczne, które powinny być jednak tematem innego opowiadania. Wzruszająca jest piosenka ludowa o rozstaniu.

A gdy się rozchodzili, to nad sobą płakali

Do tego jednego, fartuszka białego łzy swoje wylewali

Augustyn Mika



Z ŻYCIA PRZEDSZKOLA PUBLICZNEGO W TURZY

Rok szkolny 2014/15 jest rokiem jubileuszowym dla naszego przedszkola. Czerwcowe obchody 40-lecia do tej pory pozostały w naszej pamięci i zainspirowały nas do opracowania i realizowania programu autorskiego „Moja mała ojczyzna”.

Nasza miejscowość, gmina i region, poznawanie własnych korzeni, zwyczajów i tradycji to niezbędna edukacja regionalna dla najmłodszych mieszkańców. W pierwszej kolejności zapoznano dzieci z historią powstania Turzy, herbem i mapą gminy Rzepienik Strzyżewski, pozostałymi miejscowościami wchodzącymi w skład gminy, miejscami użyteczności publicznej. Przygotowana została prezentacja „By czas nie zaćmił pamięci”. Dzieci uczestniczyły w spotkaniach z ludźmi związanymi z Turzą i naszym regionem. Kalendarz sprzyja przybliżaniu tradycji i zwyczajów nie tylko świątecznych. W okresie bożonarodzeniowym zorganizowane zostały warsztaty plastyczne „Ozdoby świąteczne” dla rodziców i dzieci. Uczestnicy wzięli także udział w konkursie organizowanym przez Gminny Ośrodek Kultury „Rzepiennickie Święta”. Laureatami konkursu była grupa młodsza „Tygryski”.



Kolejnym naszym działaniem z programu regionalnego było wypiekanie pierników z prababcią, poprzedzone opowiadaniem

o dawnych przygotowaniach do świąt. Okres noworoczny wykorzystano do kultywowania zwyczaju składania życzeń przez Droby. Dzieci w czapkach „drobskich” odwiedziły sąsiadów i miejscowe firmy z tradycyjnym „Na scynście, na zdrowie na tyn nowy rok”. W styczniu obydwie grupy przedstawiły Jasełka dla rodziców. Ponadto odbyło się spotkanie z babcią, na którym dzieci zobaczyły jak dawniej robiono na drutach. Wcześniej odwiedziły hodowcę owiec, by poznać drogę „Od owcy do sweterka”. Nie zabrakło również kultywowania zwyczaju tłustego czwartku.



Dzieci wystąpiły w przedstawieniu „Pączki i faworki u babci Honorki” dla zaproszonych gości oraz częstowały pączkami usmażonymi w przedszkolnej kuchni. Natomiast karnawał sprzyjał tańcom i przebierańcom.

Ostatnio odbyło się w naszym przedszkolu malowanie pisanek. Licznie zebrani rodzice dzielili się swoimi umiejętnościami i różnorodnymi technikami zdobienia jaj, zarówno tradycyjnymi jak i współczesnymi. Nasz udział w konkursach wielkanocnych organizowanych przez GOK to już tradycja. Tegoroczny przyniósł II miejsce i wyróżnienia indywidualne. Nasi wychowankowie zwiedzili również Izbę Regionalną Zapiecek w Rzepienniku Suchym,



wysłuchali opowieści i oglądali zgromadzone eksponaty. Podziwiali także wystawę pisanek.

Ponadto cyklicznie organizujemy spotkania muzyczne z absolwentami przedszkola, którzy prezentują swoje umiejętności. Również zespół Turzanie to w większości wychowankowie naszego przedszkola. Na „ludową nutę” w stroju Turzan dzieci zaprezentowały się podczas uroczystości Dnia Babci i Dziadka. Obecnie trwa „Muzyczna podróż w czasie” z gramofonem i płytami winylowymi. Dzieci słuchają bajek i piosenek odtwarzanych dawnym zwyczajem.

Nasz region to także piękna przyroda i kompleksy leśne. W kwietniu odbędą się w naszym przedszkolu lokalne obchody Dni Przyjaciół Lasu w ramach udziału w ogólnopolskiej akcji Towarzystwa Przyjaciół Lasu.

Cieszy nas duży entuzjazm dzieci podczas poznawania własnych korzeni i kultywowania regionalnych tradycji. Współpraca



Przedkolaki w izbie regionalnej Zapiecek

z Gminnym Ośrodkiem Kultury, zaangażowanie nauczycieli, rodziców i mieszkańców Turzy z pewnością przyczyni się do wzrostu świadomości patriotycznej najmłodszego pokolenia.

Renata Gomułka, Katarzyna Kamińska, Anna Sowa

XIV MIĘDZYSZKOLNY KONKURS Recytatorski Poezji i Prozy Dziecięcej

19.03.2015 r. w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Olszynie po raz 14 odbył się Konkurs Recytatorski Poezji i Prozy Dziecięcej. Konkurs cieszy się dużą popularnością, a dzieci i ich opiekunowie chętnie w nim uczestniczą. W finale brało udział 17 najlepszych małych recytatorów z całej gminy. Przewodnicząca jury Barbara Kozioł twierdzi, że z roku na rok dzieci są coraz lepiej przygotowane i prezentują bardzo wysoki poziom recytacji. Zmagania konkursowe uświetniły tańce przygotowane przez olszyńskich uczniów oraz przedstawienia teatru „Skrzat” pt. „Czapla ryby i rak”

oraz „Księżniczka na ziarnku grochu” przygotowane przez dzieci pod kierunkiem Anny Roman, instruktora GOK.

Splendoru tegorocznemu konkursowi dodała obecność Wójta Gminy Marka Karasia, który wręczył nagrody zwycięzcom i pogratulował wszystkim uczestnikom.

I miejsce zdobyli: Bartosz Mikos kl. I - SP w Rzepienniku Strzyżewskim i Roksana Ryndak kl. III - SP w Rzepienniku Biskupim.

II miejsce: Anna Niziołek kl. Ia - SP w Olszynie, Wiktoria Jędrusiak kl. Ia - SP w Turzy.

III miejsce: Martyna Duran kl. III - SP w Rzepienniku Suchym.

Wyróżnienie otrzymali: Jakub Polak kl. III - SP w Rzepienniku Strzyżewskim i Kacper Wszołek kl. II - SP w Rzepienniku Suchym, natomiast nagrodę publiczności Anna Niziołek kl. Ia - SP w Olszynie.

(r)



VII Gminny Konkurs Ortograficzny o tytuł Mistrza Ortografii i Pióro Wójta

10 kwietnia 2015 r. po raz siódmy uczniowie gimnazjów z terenu gminy Rzepiennik Strzyżewski zmierzą się z trudnościami ortograficznymi. Konkurs ma formę dyktanda i od kilku lat cieszy się nie słabnącym zainteresowaniem młodzieży. Uczeń, który najlepiej poradzi sobie z pułapkami ortograficznymi otrzyma tytuł Mistrza Ortografii oraz Pióro - upominek od Wójta Gminy Rzepiennik Strzyżewski.





Konkursy Palm



Rozdanie nagród w Rzepienniku Strzyżewskim

W Niedzielę Palmową, rozpoczynającą Wielki Tydzień, podczas mszy w Kościele pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim - jak co roku - odbył się konkurs palm wielkanocnych. Do konkursu zgłaszały się całe rodziny, chętne dzieci oraz dorośli. Wszystkie palmy wykonane zostały bardzo starannie. Konkurs palm to znak żywej wiary rzepienniczian i pielęgnowania tradycji. Jego celem jest przede wszystkim kształtowanie i rozwijanie zainteresowań tradycyjną kulturą ludową oraz plastyką obrzędową. Podczas oceny pod uwagę brano nie tylko wysokość palmy, ale również jej wygląd artystyczny i zachowanie tradycji. Werdyktem księdza proboszcza wszystkie palmy - małe i duże - zasłużyły na wyróżnienie. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody, ufundowane przez GOK w Rzepienniku Strzyżewskim oraz GKPI-RPA, oraz samego księdza proboszcza. Palmy ustawione zostały w kościele, jako przepiękna ozdoba wnętrza. Będą zdobić kościół również podczas Odpustu Miłosierdzia Bożego, który odbędzie się w pierwszą niedzielę po Wielkanocy.

Wesołych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego!

życzy ks. proboszcz Czesław Kaput



Konkurs Palm w Rzepienniku Suchym



**Z PORADNIKA
MŁODEJ
GOSPODYNI**

Sprawdzone przepisy udostępniła nam tym razem Pani Joanna Wantuch z Rzepiennika Strzyżewskiego

Żurek tradycyjny

Zakwas:

3 łyżki płatków owsianych, 2 łyżki mąki razowej, ząbek czosnku, skórka z chleba. Zalać ciepłą wodą w słoiku litrowym, zakręcić i postawić na około 4 dni. Po czterech dniach precedzić przez sitko.

Następnie ugotować bulion, wlać do niego przygotowany zakwas, przyprawić do smaku solą, pieprzem oraz majerankiem. Pod koniec gotowania dodać dwie łyżki śmietany oraz pokrojoną kiebasę swojską. Podawać z jajkiem.

Ciasto białe-czarne z serem

Składniki ciasta: 1,5 szklanki mąki tortowej, 1 szklanka cukru, 1 kostka margaryny, 3 łyżki kakao, 5 łyżek wody, 1 cukier waniliowy, 4 jajka, 3 łyżeczki proszku do pieczenia

Składniki masy serowej: 1 kg zmielonego sera, 4 jajka, 1 szklanka cukru, budyń śmietankowy

Wykonanie ciasta: Margarynę, cukier, cukier waniliowy, wodę i kakao włożyć do garnka i gotować przez 5 minut. Po ostudzeniu dodać żółtka i wymieszać. Następnie dodać mąkę z proszkiem do pieczenia oraz ubitą pianę z białek i delikatnie wymieszać.

Ciasto wylać na blachę.

Wykonanie masy serowej: Do zmielonego sera dodać żółtka, cukier, roztopioną margarynę, budyń w proszku oraz ubite białka i dokładnie wymieszać. Na ciasto nakładać łyżką kupki masy serowej.

Piec około 50-60 minut w temperaturze 160 stopni.

WITAJCIE W FASCYNUJĄCYM ŚWIECIE SZACHÓW!

Szachy to wspaniała gra i zarazem dyscyplina sportowa. Wywiera pozytywny wpływ na gracza ucząc przewidywania, logicznego myślenia, sportowego współzawodnictwa, cierpliwości, trenując pamięć. Wszystkie pozytywne aspekty tej królewskiej gry zaprezentuje, podczas cotygodniowych spotkań i nauki gry figurami i pionami na 64-polowej szachownicy instruktor Czesław Markiewicz. Spotkania będą odbywać się 4 razy w miesiącu. Koszt kursu to 15 zł miesięcznie. Serdecznie zapraszamy Państwa do spróbowania swoich sił na warsztatach szachowych w salach świetlic GOK w każdej z miejscowości gminy.

Zapisy przyjmujemy w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzepienniku Suchym lub pod numerem telefonu: 14 653 1571 do końca kwietnia.



Jubileusz chóru MARIANUS

Chór Marianus jest obecny w życiu muzycznym gminy od 20 lat. Formacja powstała w kwietniu 1995 roku przy Gminnym Ośrodku Kultury i od samego początku występuje pod batutą muzyka Piotra Burkota. Marianus to chór czterogłosowy, mieszany. W swych szeregach skupia młodych utalentowanych ludzi, w większości amatorów, o czystej i wyrazistej barwie głosu, których połączyła wspólna pasja śpiewania. W bogatym repertuarze chóru znajdują się utwory a cappella z różnych epok, świeckie i sakralne, jak również formy wokalo-instrumentalne - poczynając od klasyki, a na muzyce rozrywkowej i współczesnej kończąc.

Chór Marianus wiernie towarzyszy rzepiennickiej kulturze. Ubogaca wydarzenia z życia gminy, uświetniając swoimi występami uroczystości kościelne, lokalne święta i imprezy plenerowe. Na swoim koncie ma wiele gościnnych koncertów w gminach ościennych, a także nagranie płyty z najpiękniejszymi polskimi kolędami w 2002 r. Największa aktywność chóru przypada na wczesne lata działalności.



Do ważniejszych osiągnięć chóru zaliczyć należy: występ i nagranie kolęd dla TVP 1 w 1996 r. koncert w Sejmie RP podczas wręczenia nominacji burmistrzom i wójtom 1996 r, II miejsce w Wojewódzkim Świącie Pieśni Chóralnej w 1998r., oraz udział w finale Ogólnopolskiego Przeglądu Kolęd i Pastorałek (2000). Wielkim wyróżnieniem dla chóru był występ z koncertem kolęd podczas otwarcia Polskiej Szopki Bożonarodzeniowej „Betlejem i Niezłomni” w holu dworca głównego w Monachium w 2011 roku (wyjazd na zaproszenie Konsula Generalnego PR w Monachium). Chór koncertuje na terenie gminy co najmniej kilka razy w roku na imprezach organizowanych przez GOK, ale również na zaproszenie innych instytucji także poza granicami gminy

Aktualnie chór przygotowuje się do Jubileuszu 20-lecia, który zaplanowano na 30 kwietnia 2015 r.

(p)

Zajac Poziomka

Tegoroczny Małopolski Przegląd Teatrów Lalkowych „O Wielką Nagrodę Zajac Poziomki” przebiegał w niezwykle uroczystej atmosferze, a wszystko za sprawą okrągłej, 30. rocznicy urodzin zajacowego festiwalu.

Był tort z fajerwerkami, wręczenie Odznak „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, nagród jubileuszowych, a nawet nauka piosenki okolicznościowej, skomponowanej specjalnie z tej okazji. Najważniejszą częścią Przeglądu były jednak spektakle lalkowe przygotowane przez dzieci i młodzież z terenu całej Małopolski, które na dwa dni (18 i 19 marca) zagościły na scenie żabińskiego GCK. Wśród nich pojawiła się również grupa teatralna SKRZAT z Olszyn. Przygotowany przez nich spektakl pt. „Czapla, ryby i rak” został nagrodzony wyróżnieniem w kategorii młodzieżowej. Za statuetką Poziomkowego Parawanu obdarowana została Halina Hołda, dyrektor GOK oraz wieloletnia instruktorka zespołu Skrzat.



(g)





Jezusy i Krzyże

Do połowy kwietnia w sali kominkowej GOK w Rzepienniku Suchym można jeszcze obejrzyć wystawę prac Jakuba Hołdy „Jezusy”. Kolaże i drobne rzeźby Krzyży i postaci Jezusa przez pryzmat krzyża to główny temat prac, których część prezentowana była również na XXXI Salonie Gorlickim w grudniu ubr.

(e)



MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ

Misterium Męki Pańskiej w wykonaniu niepełnosprawnych dzieci i wolontariuszy zgromadziło w sali widowiskowej GOK w niedzielę palmową w Rzepienniku Strzyżewskim środowisko przyjaciół *Stowarzyszenia Wszystkie Dzieci Nasze Są*. Mszę św. odprawił ks. Henryk Chlipała proboszcz z Rzepiennika Suchego.



Ferie w domu kultury

W okresie ferii w świetlicach GOK w Rzepienniku Suchym, Rzepienniku Strzyżewskim i w Olszynch dzieci i młodzież szkolna spędzała czas w aktywny i zorganizowany sposób. Instruktorzy przygotowali różnorodne zajęcia. Były tańce, gry i zabawy stolikowe, było orgiami, warsztaty plastyczne, zabawy w teatr i na świeżym powietrzu. Nie nudzi się Ci, którzy nas odwiedzali. Zapraszamy na stronę internetową GOK i nasz profil na Facebooku, z pewnością nadal znajdziecie dla siebie ciekawą ofertę.



Tłusty Czwartek

Pierwszym spotkaniem z cyklu „Zachować tradycję” było „spotkanie przy pączku” w Olszynch, w sali remizy OSP, zorganizowane przez GOK w Rzepienniku Strzyżewskim.

Biletem wstępu były własnoręcznie przygotowane słodkości. Goście stanęli na wysokości zadania - pojawiła się góra pączków i faworków. Przy akompaniamencie akordeonu wspomniano dawne zwyczaje i obrzędy.

Wieczór umilił nam też występ kabaretu „Miedzy słowami” z Gminnego Ośrodka Kultury.

Renata Gogola



WARSZTATY MALOWANIA PISANEK TECHNIKĄ BATIKOWĄ

5 marca w Olszynch odbyły się warsztaty malowania pisanek woskiem. Początkowo uczestnicy nie wierzyli w swoje możliwości, jednak pod kierunkiem instruktora GOK Anny Bugno, odkryto nowe talenty. Każdy wykonał po kilka pisanek, wybrane prace wzięły udział w konkursie na pisankę wielkanocną. Pisanki Barbary Gurbisz zajęły I miejsce w kategorii pisanka tradycyjna osób dorosłych. Należy docenić udział w warsztatach najmłodszych uczestników. Ich prace były pomysłowe i równie piękne, co pozostałe. Jesteśmy przekonani, że w tym roku ozdobą większości wielkanocnych koszyków będą właśnie takie pisanki.

Dzień Kobiet

8 marca w Olszynch, w sali remizy OSP, odbyło się spotkanie z okazji Dnia Kobiet, zorganizowane przez GOK w Rzepienniku Strzyżewskim. W miłej atmosferze zrodził się pomysł powołania Stowarzyszenia, w którym kobiety mogłyby w zorganizowany sposób działać dla wspólnego dobra mieszkańców wsi. Wszystkie panie wyraziły chęć działania w takim Stowarzyszeniu. Wybrano zarząd, opracowano statut i przygotowano dokumenty do KRS. Organizacja otrzymała nazwę „STOWARZYSZENIE MY KOBIETY”. Gratulujemy i cieszymy się z aktywizacji środowiska olszyńskich kobiet.





WIELKANOCNA PLASTYKA OBRZĘDOWA

Konkurs na Pisanek Ludową i Plastykę Obrzędową związaną z okresem Wielkanocy stał się już u nas tradycją. W tegorocznej edycji wzięło udział 57 osób, a każda z nich wykonała co najmniej 5 pisanek. Celem Konkursu jest podtrzymanie, kultywowanie i ochrona przepięknej, ludowej tradycji zdobienia pisanek oraz wytwarzania przedmiotów tradycyjnej i współczesnej plastyki wielkanocnej.

Tegoroczna konkursowa Komisja pracowała w składzie:

Renata Gogola (przewodnicząca), Anna Bugno i Anna Roman

po obejrzeniu ponad 300 prac przyznała nagrody:

W KATEGORII „PISANKA TRADYCYJNA” – dzieci

I MIEJSCE: Gabrieli Bąk, Wiktorii Brudzisz, Marcelinie Wronie, Wiktorii Bajorek

II MIEJSCE: Oliwii Małopolskiej, Igorowi Małopolskiemu, Krzysztofowi Nowakowi, Faustynie Bryndal, Patrykowi Brudziszowi, Mateuszowi Wąsowskiemu, Kamilowi Karasiowi

W KATEGORII „PISANKA TRADYCYJNA” – młodzież: I miejsca nie przyznano.

II MIEJSCE: Sylwii Bryndal, Małgorzacie Kiełtyce, III MIEJSCE: Marii Jamróz

W KATEGORII „PISANKA WSPÓŁCZESNA” – dzieci

I MIEJSCE zdobyli: Kacper Nowakowski, Katarzyna Nowakowska

II MIEJSCE: Michał Lechowicz, Natalia Lechowicz

WYRÓŻNIENIE otrzymali: Anna Kamyk, Agnieszka Ryba, Karol Firszt, Martyna Grzybek,

Natalia i Faustyna Karaś.

W KATEGORII „PISANKA WSPÓŁCZESNA” – młodzież

Nagrodę otrzymały: Maria Gąsior, Angelika Dziuban, Patrycja Słowik

W KATEGORII „PISANKA TRADYCYJNA” – dorośli twórcy nagrody otrzymali

I MIEJSCE: Barbara Gurbisz, II MIEJSCE: Agata Brudzisz, III MIEJSCE: Halina Bąk

W KATEGORII „PISANKA WSPÓŁCZESNA” – dorośli twórcy

Nagrodę przyznano: Teresie Jarek i Agnieszce Wałędze

W KATEGORII „PALMA WIELKANOCNA”

Nagrodę otrzymał: Patryk Kamyk

Pozostali uczestnicy otrzymali okolicznościowe dyplomy.

Nagrodę Dyrektora GOK otrzymał Karol Kamiński.

Jury podkreśliło wysoki poziom prac i zadowolenie z udziału w konkursie coraz większej liczby osób dorosłych. Natomiast w niektórych pracach zostały użyte elementy z produkcji seryjnej, tj. naklejki, cekiny, koraliki, itp., które obniżają ich wartość artystyczną. Prace takie zostały ocenione niżej niż pozostałe mówili Jurorzy, zachęcając do uważnego czytania regulaminu.

Z ostatniej chwili

28 marca 2015 roku w LAMUSIE Muzeum Etnograficznego w Tarnowie zakończyła się pokonkursowa wystawa prac przygotowanych na XXVI Regionalny Konkurs na Pisanek Ludową i Plastykę Obrzędową związaną z okresem Wielkanocy.

Do udziału w tegorocznej edycji GOK zgłosił prace wszystkich nagrodzonych i wyróżnionych uczestników naszego gminnego przeglądu, organizując jak zwykle własne stoisko, za które otrzymał I miejsce. Ponadto wyróżnienia otrzymały dzieci: Igor Małopolski, Faustyna Bryndal, Ewa Roman, Marcelina Wrona i Wiktorii Brudzisz. W kategorii dorosłych wyróżnienia otrzymały Agata Brudzisz i Halina Bąk, III miejsce Katarzyna Roman, II miejsce Barbara Gurbisz i I Anna Bugno (prowadząca warsztaty malowania pisanek techniką batikową, która jako pracownik GOK i juror nie mogła uczestniczyć w konkursie organizowanym przez własną instytucję). (g)

Drodzy Czytelnicy

25 lat temu pracowaliśmy nad pierwszym numerem Rzepienika Wczoraj i Dziś. Powstał jako kwartalnik społeczno-kulturalny, wydawany w nakładzie 200 egzemplarzy. Choć byłam jego pomysłodawczynią i wielkim orędownikiem, sama nie wierzyłam, że po kilku latach będziemy mieli jeszcze o czym pisać. Dzięki Państwu, którzy informowaliście nas o ciekawych wydarzeniach, pisaliście o sprawach Wam bliskich to czasopismo nadal istnieje i rozwija się. Poprzedni numer po raz pierwszy został wydany w nakładzie 1000 egzemplarzy. Bieżący jest pierwszym dwumiesięcznikiem. Pozwoli nam docierać do Państwa z nieco bardziej aktualnymi wiadomościami i jednocześnie znacznie obniżyć cenę.

Zapraszamy Państwa do dalszego współtworzenia naszej lokalnej prasy.

*Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy Państwu,
aby nastrój tych Świąt przybranych wiosenną radością i beztroską
utrwalił się w Waszych sercach na długi, długi czas
i pozostał z Wami także w poświętej codzienności*

Redakcja



WYSTAWA

ANNY GRZESIK-JUSZCZAK

W niedzielę 22 marca w sali wystawowej świetlicy w Turzy odbył się wernisaż Anny Grzesik-Juszczak urodzonej w Krakowie malarki, absolwentki Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w pracowni prof. Jana Szancenbacha, obecnie zajmującej się malarstwem sztalugowym, konserwacją dzieł sztuki w tym renowacją obiektów sztuki sakralnej, mebli antycznych i pozłotnictwem.

Na wystawie prezentowane są kopie dzieł wielkich mistrzów przedstawiające Madonny z Dzieciątkiem. Warto przyjść i zobaczyć obrazy, które pokazują jak wielkim talentem jest obdarzona autorka, ile pracy i serca włożyła w każdy z nich. Wystawa będzie czynna do końca kwietnia.



Świetlica w Turzy

Świetlica w Turzy na nowo otworzyła podwoje dla mieszkańców. Po remoncie i modernizacji zyskała schludny atrakcyjniejszy wygląd, dodatkowe wyposażenie i co najważniejsze, estetyczny system wystawienniczy umożliwiający sprawne i precyzyjne przygotowanie wystawy obrazów. Odtworzone połączenie z salą klubową to nie tylko lepsza komunikacja, ale możliwość ciekawszej aranżacji imprez.

Remont i modernizację świetlicy wiejskiej w Turzy zrealizowała Gmina Rzepiennik Strzyżewski. Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach osi 4 – LEADER: Małe projekty Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.





Z BABCINEGO ALBUMU



centrum wsi

Zdjęciami z rodzinnego albumu podzieliła się pani Barbara Gurbisz. Wszystkie dotyczą prymicji ks. Jana Cygnara z Olszyn. Zostały wykonane w roku 1964.



koło plebańskich stawów

